

Czy strach ma wielkie oczy?

Wszelkim zmianom zawsze towarzyszy pewna ekscytacja, zaciekawienie i obawa. W pewnym sensie antycypując te nastroje, na spotkaniu wykładowców Studium Nauki Języków Obcych Uniwersytetu Zielonogórskiego, podzieliłam się z pracownikami swoimi przemyśleniami.

Szanowni Państwo,

Połączone siły obu studiów językowych to ponad sześćdziesiąt osób, samych filologów, to siła intelektu, przed którą należy z szacunkiem pochylić głowy, bo jak mówią, człowiek jest bogatszy i mądrzejszy o tyle, ile zna języków obcych.

Jak Państwo dobrze wiecie, od 1 września jesteśmy jedną uczelnią. Uniwersytet Zielonogórski, to brzmi dumnie, ale chyba jeszcze nigdy żadna reforma, żadne zmiany nie budziły tyle naszych emocji, nadziei i niepokojów zarazem.

Nowa sytuacja może wyzwolić różne, jednokrotnie skrajne, zachowania i postawy. Z jednej strony zadziałać może mechanizm otwartości na zmiany, chęć podejmowania nowych wyzwań i sprawdzania się w nowych sytuacjach. I pozostaje mi tylko wyrazić nadzieję, że dla większości z nas idea połączenia obu uczelni stanowiła właśnie takie twórcze wyzwanie, powód do oczekiwania z zainteresowaniem na zmiany mające nastąpić. Z drugiej zaś strony, każda nowa sytuacja, czy to zawodowa, czy społeczna, czy towarzyska, może powodować obawy i być przyczyną podejrzliwości i niepokojów.

Wszyscy chyba, w mniejszym lub większym stopniu, doświadczyliśmy tego stanu, w którym zaciekawienie nowymi możliwościami i nowymi perspektywami rozwoju przegrywało z poczuciem niepokoju „jak to będzie po nowemu”: lepiej czy gorzej? Czy idea połączenia obu uczelni rzeczywiście przyniesie korzyść środowisku akademickiemu? Jak my, jako jednostka uczelni, oraz każdy z nas indywidual-

nie, odnajdziemy się w nowej strukturze? Jakie będzie nasze miejsce i rola? Co możemy zyskać, a co stracić? Czy będziemy w stanie zaakceptować i pozytywnie reagować na zmiany, które nas nieuchronnie czekają? Sądzę, że nie ma wśród nas osoby, która choćby przez chwilę nie oddawała się takim rozważaniom. Jest to zupełnie naturalne i psychologicznie uzasadnione. Działa tu prosty mechanizm, stanowiący odzwierciedlenie naszej obawy przed czymś „nowym i nieznanym”, w którym można poczuć się niepewnie i nieswojo.

Nasuwa się tutaj pytanie, jak postępuje przeciętny człowiek, który jest postawiony w sytuacji nowej, nieznannej i budzącej wiele emocji. Odnoszę wrażenie, że wszechogarniającym uczuciem jest poczucie niepewności. Niepewność z kolei generuje poczucie zagrożonego bezpieczeństwa. Uaktywniają się mechanizmy obronne. A pamiętać trzeba, że od poczucia zagrożonego bezpieczeństwa tylko krok do strachu, który jest istotnym, jeśli nie najistotniejszym, motywem plotki. Proszę się nie obrażać na to słowo, choć może faktycznie brzmi zbyt ostro. Można je zresztą zastąpić eufemizmem lub synonimem: pogłoski, niesprawdzone wiadomości, legendy, mity...

Śmiem twierdzić, że każdy z nas słyszał mniej lub bardziej prawdopodobną historię o jednym czy drugim studium, o jednej czy drugiej uczelni. Tego typu zachowania, przyzwalające na dawanie posłuchu „niesprawdzonym wiadomościom”, czy też tworzące plotkę, także są zrozumiałe z psychologicznego punktu widzenia. Dążenie do uznania, znaczenia, poważania czy pochwał jest podstawowym

popędem ludzkiego zachowania. Normalna potrzeba znaczenia odpowiada dążeniom do „przebicia się”, wyrastającym ze zdrowego poczucia własnej wartości. Aby dodać wagi tym swoim amatorskim rozważaniom chciałabym się posłużyć cytatem: „Niektóre przejawy poczucia znaczenia uchodzą jednak za kompensację własnych braków. Zdaniem Alfreda Adlera wszelkie dążenia ludzkie wywodzą się z poczucia – **rzeczywistego lub urojonego** – mniejszej wartości, które człowiek stara się czymś zrównoważyć.” Plotka, ta zwykła codzienna bezmyślna gadanina – jak twierdzą psychologowie – wynika z potrzeby „projekcji”, wyposażania obcych w cechy negatywne, by tym sposobem dowartościować siebie.

Zapewne zastanawiacie się Państwo do czego zmierzam w tym swoim przydługim wywodzie.

Chciałabym podkreślić, że stanowimy jedno wspólne Studium i zadaniem naszym jest wspólna rzetelna praca dla dobra uczelni. Na bok należy odłożyć wszelkie podziały i niezdrowo pojętą rywalizację. Nie działajmy kierując się zasadą „MY” i „ONI”. Nie ma urojonych przeciwników czy konkurentów. Nauczmy się myśleć kategoriami „MY”. My będziemy wspólnie pracować, i choć może zabrzmi to górnolotnie, to my w pewnym stopniu będziemy współtworzyć obraz nowej uczelni, a już na pewno obraz naszego Studium, i w dużej mierze sami zadecydujemy jakie będzie to nasze *nowe-stare* wspólne miejsce pracy. Czy będzie to miejsce przyjazne i życzliwe, czy uda nam się stworzyć satysfakcjonujące i ciepłe relacje międzyludzkie. Od nas zależy czy w pracy znajdziemy zaspokojenie i samorealizację.

Nie zapominajmy także, że jesteśmy nauczycielami akademickimi, którzy nie powinni ograniczać się li tylko do przekazywania wiedzy, ale także swoją postawą dawać przykład studentom, by nauczyć ich szacunku do rzetelnej pracy, uczciwości i szczerości we wszystkich działaniach, a także tolerancji i poszanowania prawdy. Życzę Państwu i sobie, by nasze Studium było dla nas najwspanialszym miejscem pracy, z którym będziemy się identyfikować. Miejscem, w którym praca będzie nobilitować i stanowić źródło zadowolenia i satysfakcji.

* Klaus Thiele-Dohrmann „Psychologia plotki”, PIW Warszawa, 1980

Jolanta Pacewicz-Johansson*

*Autorka jest zastępcą kierownika SNJO

